

Dlaczego jestem za karą śmierci

# Demokracja na głowie

JAN EWARYST

**„Niewykonywanie kary śmierci jest ważnym osiągnięciem moralnym wszystkich demokracji europejskich”. Prawda to czy mit?**

## Ludzie sobie, prawodawcy sobie

Wszelkie sondaże, prowadzone w dowolnym kraju, dowodzą, że większość każdego społeczeństwa opowiada się zdecydowanie za orzekaniem i stosowaniem kary śmierci. Jak to więc jest, że z jednej strony mamy do czynienia z powszechnym triumfem demokracji, wręcz z kultem budowanym wokół niej, z drugiej zaś powszechne przekonania społeczne nie znajdują odbicia w systemach prawnych?

Spółeczeństwa domagają się stosowania kary śmierci wobec zbrodniarzy, prawodawcy zaś z dumą wręcz odrzucają to i wdrażają „humanitarne” standardy.

## Kara czy resocjalizacja?

Podstawowym zadaniem każdego państwa, demokratycznego w szczególności, jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, nie tylko ochrona ich życia, zdrowia i mienia przed napaścią, ale i separowanie zbrodniarzy od zwykłych ludzi. Służy temu kodeks karny, instytucje sądownicze i więziennictwo.

We współczesnym, „postępowym” świecie słowo „kara” zaczyna wszakże nabierać podejrzanego charakteru. Powiada się nam coraz częściej, że więzienia to placówki resocjalizacji, stawiając na pierwszym miejscu ostatnie z ich zadań. Dla porządku może przypomnijmy: zadaniem kary więzienia jest właśnie ukaranie sprawcy konkretnego czynu oraz odseparowanie go od społeczeństwa. Dopiero na końcu można dodać nowożytny wynalazek: resocjalizację – w istocie nieskuteczną wobec większości więźniów na całym świecie.

Kara i jej wysokość mają odstraszać przed popełnieniem konkretnych czynów. Wielce wymowni inżynierowie społeczni wciąż nas jednak przekonują, że wysokość kary nie ma wobec przestępców działania odstraszającego. Ale błyskawicznie zapominają o tej zasadzie, gdy tak chętnie podwyższają kary za wykroczenia drogowe. Po prostu ideolodzy nowego, wspaniałego świata dobierają sobie zasady w sposób dowolny.

## Odrywanie winy od kary

Jest jeszcze jeden aspekt sprawy – osobista odpowiedzialność za własne czyny. Mętne wywody psychologiczno-filozoficzne od ponad stu lat rozmywają to pojęcie. Winą za przestępstwa i zbrodnie obarcza się już nie tyle rzeczywistych sprawców, co środowisko, społeczeństwo, rodzinę, szkołę... Próbuje się zerwać trwałą od tysiącleci związek winy i kary, lansując jakąś absurdalną wyrozumiałość wobec zbrodniarzy. Nowoczesne systemy prawne niezwykle się o nich troszczą, obdarowując ich szczególnymi prawami i gwarantując coraz lepszą opiekę.

To w trosce o „ludzki los” przestępców doprowadzono do skutecznego podważenia kary śmierci. Bo nikt nie ma prawa zabijać – w efekcie prawo zabijania pozostawiono jedynie przestępcom!

Oczywiście w krajach takich, jak Rosja czy Polska, w systemach społecznych silnie skorumpowanych, z wymiarem sprawiedliwości niesprawnym i często niesprawiedliwym, a za to podatnym na wpływy, kara śmierci jest narzędziem niebezpiecznym. Niech więc tu czasowo obowiązuje stan zawieszenia (kara śmierci jest orzekana, ale niewykonywana).

### **Po stronie katów**

Można by się zgodzić na niewykonywanie kary śmierci, choć moralnie jest to niezrozumiałe, gdyby zapewniono społeczeństwu, że zbrodniarz nigdy więcej nie będzie miał możliwości zagrożenia komukolwiek, a więc pozostanie na zawsze w murach więzienia. Ale przecież moralisci powiadają, że trzymanie kogokolwiek w więzieniu do śmierci jest nieludzkie.

Coraz powszechniejsze jest więc znoszenie kary dożywocia. Ba, okazuje się, że nieludzka jest też kara 25 lat więzienia i ona też jest redukowana. Dochodzą do tego przepustki i obniżanie wyroków za „dobre sprawowanie”. W rezultacie wielokrotni bezwzględni mordercy już po kilku latach odsiadki w majestacie prawa wychodzą na wolność.

We wrześniu 2014 r. podano, że w najbliższym czasie polskie więzienia opuści kilkudziesięciu groźnych morderców, z których część zapowiada, że będą nadal robili swoje. Ale choćby i nie, choćby z ich rąk nie miała już zginąć żadna niewinna osoba (w co nie wierzę), to i tak jaka tu sprawiedliwość wobec ofiar tych zwyrodnialców? Dlaczego śmierć każdej z tych ofiar jest tak nisko ceniona?

Dlaczego systemy prawne demokratycznych państw stają nieodmiennie po stronie katów, a nigdy ofiar?

Przesadam? W Hiszpanii, Niemczech, Włoszech więzienia opuszczają terroryści winni zamachów bombowych, w których zginęły dziesiątki niewinnych osób. Wbrew protestom rodzin osób zamordowanych. W imię humanitaryzmu mordercom skracają wyroki i wypuszczają na wolność – wbrew nawet ich bezczelnym zapewnieniom, że niczego nie żałują.

### **Krzycząca niesprawiedliwość**

W niedawnym wyroku norweski sąd skazał Andersa Breivika, mordercę 77 osób, na najwyższą możliwą karę: 21 lat więzienia. Jest właściwie pewne, że i tej kary nie odbędzie i za kilka lat będzie mógł znowu przystąpić do realizacji swych planów.

Podejrzewam przy tym, że wiele polskich rodzin, chcąc sobie podwyższyć standard życia, zapoznawszy się z warunkami w norweskich więzieniach, chętnie zamieszkałoby w nich na prawach więźniów na stałe czy na jakiś czas.

### **Ryzyko niewinnej śmierci**

Powiada się, że w USA, które akurat pod tym względem szczęśliwie opierają się postępowi, gdzie kara śmierci jest stosowana, zdarzają się pomyłki sądowe. Bardzo rzadko, ale się rzeczywiście zdarzają.

Tyle że, po pierwsze, globalnie i tak społeczeństwo wychodzi na tym dobrze – mordercy nie mają szans po kilku latach wrócić do swego procederu.

Po drugie, ryzykiem śmierci niewinnej osoby obarczona jest każda działalność ludzka, nawet jazda na wrotkach. Czy jest to powód, żeby z niej zrezygnować?

### **Zbójów chronić, dzieci zabijać**

Jest może jeszcze dziwniej, choć mało kto zwraca na to uwagę. Powodowani rzekomo względami moralnymi entuzjaści zakazu kary śmierci są z reguły równocześnie

propagatorami aborcji, nie dostrzegając w tym sprzeczności. Oto bronione jest życie każdego, największego nawet zwyrodnialca i jednocześnie wzywa się do szerokiego zabijania bezbronych. Ba, ostatnio mówi się już o legalizacji tzw. aborcji postnatalnej, czyli po prostu zabijania noworodków!

### **Zgodnie z Dekalogiem**

Entuzjaści zakazu kary śmierci sięgają po wsparcie Kościoła, choć na ogół drwią z niego i wyśmiewają „zabobon”. W ich rozumieniu stosuje się tu przykazanie „Nie zabijaj”. Otóż nie: przykazanie to dotyczy ludzi (adresowane jest nie do sędziów) i jego ścisłe znaczenie to „Nie morduj”. Zatem nie łamią go ci, którzy mord karzą.

Przytacza się też apel Benedykta XVI w sprawie zniesienia kary śmierci, ale nie ma on charakteru eklezjalnego, tylko prywatny. To po prostu zdanie dobrego człowieka, który widzi raczej nadużycia w tej sprawie.

Katechizm Kościoła Katolickiego nadal dopuszcza stosowanie kary śmierci i nic się w tej dziedzinie nie zmieniło.

### **Niemoc większości**

Demokrację pojmuje się dziś bardzo dziwacznie – to tolerancja, prawa mniejszości, multi-kulti, ekologia i inne pomysły oświeconych, narzucane większości nie bardzo wiadomo jak, ale traktowane jak świętość.

Nazywa się to nadal demokracją, ale z realizacją woli większości, wyrażonej w drodze głosowania, ma to niewiele wspólnego.